

Dziewczyna bez zęba na przedzie – Kult

Wybrałem Cie spośród milionów
Wybrałem tak jak mogłem wtedy najlepiej
Wpuściłem Cie do swego domu
Nie myślałem o tym co gdzie i kiedy
Ten dzień przywitał nas ulewa
W tym wietrze z syfu z listopada
Ucieklas wtedy moja strona lewa
To jeszcze jest głupota, czy już zdrada
Czy myślałaś o tym
Co się może stać między nami dwójkiem
Tu stać się może coś nowego
Czy myślałaś o tym
Co się może stać między nami dwójkiem
Tu stać się może coś strasznego
Ten uśmiech Twój każdego ranka
Przypomne sobie będąc w biedzie
Byłaś mi matka i kochanka
Dziewczyno bez zęba na przedzie!
Zrobiłaś to co zrobić chciałaś
Kto dobrze wie nie musi pytać nic
Przyszłaś, ujrzałaś i wygrałaś
Zostałem tak jak stałem zupełnie sam, czy
Czy myślałaś o tym
Co się może stać między nami dwójkiem
Tu stać się może coś nowego
Czy myślałaś o tym
Co się może stać między nami dwójkiem
Tu stać się może coś strasznego, laa
To już jest koniec tej groteski
Autobus życia jednak dalej jedzie
Będę pamiętać Cie do grobowej deski
Dziewczyno bez zęba na przedzie!
Wybrałem Cie spośród milionów
Wybrałem tak jak mogłem wtedy
Wpuściłem Cie do swego domu
Nie myślałem o tym co, gdzie i kiedy, a

Czy myslalas o tym
Co sie stac moze miedzy nami dwojgiem
Tu stac sie moze coś nowego
Czy myslalas o tym
Co sie stac moze miedzy nami dwojgiem
Tu stac sie moze coś straszneho
Czy myslalas o tym
Co sie stac moze miedzy nami dwojgiem
Tu stac sie moze coś nowego
Sluchaj, sluchaj, sluchaj mnie jeszcze
Tu stalo sie przeciez coś dobrego



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych